

# Cywilny knebel dla związkowców

11 września 2012

Pracodawcy znaleźli skuteczną metodę zamykania ust protestującym związkowcom – jest nią pozew o ochronę dóbr osobistych. Okazuje się, że publiczne informowanie o łamaniu praw pracowniczych to „niewybredne pomówienia”.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, we wrześniu rozpoczynają się sprawy wytoczone przez zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej czterem działaczom, którzy brali udział w pikietach pod domami władz spółki. Prezes JSW wytoczył powództwa o ochronę dóbr osobistych jako osoba prywatna. „Nie były to agresywne zgromadzenia, a hasła nikogo nie obrażały. Teraz kilka przypadkowo wytypowanych osób będzie odpowiadać przed sądem cywilnym. Pracodawca domaga się przeprosin i zadośćuczynienia, nawet 100 tys. zł” – mówi Piotr Szereda, przewodniczący Związku Zawodowego Kadra „Solidarność '80” w Jastrzębiu-Zdroju.

Z kolei Elwirę Niemiec, szefową Związku Zawodowego Personelu Pokładowego czekają dwie sprawy w sądzie o naruszenie dóbr osobistych pracodawcy. Pierwsza dotyczy akcji plakatowej prowadzonej w Warszawie, informującej o warunkach pracy i bezpieczeństwa w LOT. Druga – informacji skierowanej do pracowników, w której Niemiec zarzuciła pracodawcy utrudnianie przeprowadzenia referendum strajkowego. LOT domaga się przeprosin i kilku tysięcy złotych. „Moim zdaniem te pozwy to szykany i próba ograniczenia działalności związkowej. Związki mają prawo prowadzić w czasie sporu różne akcje” – ocenia Elwira Niemiec.

Związkowcy obawiają się spraw w sądach cywilnych. Znają prawo pracy, ustawy o związkach zawodowych i o sporach zbiorowych, ale prawo cywilne nie jest ich mocną stroną. „Pracodawców stać

na skuteczne, renomowane kancelarie. W dodatku sędziowie orzekający w wydziałach cywilnych nie mają tej wrażliwości, co ci z sądów pracy. I mogą nie zrozumieć, że w emocjach w czasie sporu zbiorowego komuś coś się wymsknie” – tłumaczy Paweł Śmigielski, ekspert OPZZ.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)